

Piotr Sidorowicz

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Warszawski

e-mail: p.sidorowicz@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-7418-9518

W awangardzie humanistyki materialistycznej. Spory teoretyczno-ideologiczne Stefana Żółkiewskiego w „Kuźnicy”

„Kuźnica” powstała w czerwcu 1945 roku, a pierwszym redaktorem naczelnym został Stefan Żółkiewski. Początkowo wydawano ją co miesiąc, lecz po ukazaniu się czterech numerów (w tym jednego podwójnego) czasopismo przekształcono w tygodnik. Na siedzibę redakcji wybrano Łódź, co samo w sobie było znamienne. Przesądziło o tym najpewniej całkowite zniszczenie infrastruktury w Warszawie, lecz nie stanowiło jedynej przyczyny. Łódź bowiem nie miała własnych tradycji inteligenckich (jeszcze nie istniał tam uniwersytet¹), a w zamian za to – doświadczenia rewolucyjne. Taka chronotopizacja „Kuźnicy” była więc odpowiednia do wypełnienia zadania, które Kazimierz Koźniewski określił słowami: „iść na czele klina”².

Pismo Żółkiewskiego miało zapewnić ideową obsługę dwóch grup społecznych – inteligencji humanistycznej i twórczej oraz studentów – przy okazji wprowadzając do ich doksy założenia teoretyczne marksizmu. Niekoniecznie więc jej wymarzonymi czytelnikami były osoby już „przekonane” do

¹ Choć w 1905 założono w Łodzi Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej, który wyłonił się z inspiracji rewolucyjnych nurtów myślowych owych czasów i z biegiem lat stał się załącznikiem przyszłego uniwersytetu. Więcej na ten temat w: K. Baranowski, *Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi*, Warszawa–Łódź 1977.

² K. Koźniewski, *Wściekli, czerwoni encyklopedyści*, w: tegoż, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–1950*, Warszawa 1997, s. 85.

myślenia materialistycznego. W dużym stopniu chodziło o przyciągnięcie tej inteligencji niemarksistowskiej, która przed wojną wyznawała wartości bliskie radykalnej lewicy – nastawienie ateistyczne i sprzeciw wobec faszyzmu³. Dopiero z czasem publicystyka „Kuźnicy” miała radykalizować swoich czytelników. Zachęcała ideową jednoznacznością, bowiem: „Od razu było to już pismo bardzo wyraźnie na «nie» i bardzo wyraźnie na «tak», bez żadnych pośrednich «ale»”⁴.

„Kuźnica” pozycjonowała się w kontrze do „Odrodzenia”, które w 1944 roku założył Jerzy Borejsza. Czasopismo prezesa „Czytelnika” (początkowo pod redakcją Karola Kuryluka, późniejszego ministra kultury) starało się pozyskać współpracowników reprezentujących różne światopoglądy. W ten sposób próbowano realizować program „rewolucji łagodnej” Borejszy, który polegał m.in. na współdziałaniu „starej i młodej” inteligencji oraz przeciwstawianiu się elitarystycznemu modelowi kultury⁵. Inaczej „Kuźnica” – pismo Żółkiewskiego nie miało stanowić szerokiej platformy do wymiany idei, lecz raczej odzwierciedlać konkretny, lewicowy profil. Mimo tego charakteryzowała ją jednak otwartość i wielogłosowość. Wiele w niej było polemik, dyskusji, odpowiedzi i sporów z odpowiedziami. Tę rolę w sposób szczególny spełniały publikowane pod koniec każdego numeru noty, które miały prowokować czytelników, zachęcać ich do nadsyłania własnych tekstów. Sam Żółkiewski swoimi artykułami często wywoływał dyskusje i głosy krytyczne. Kończąc na przykład odpowiedź na zarzuty Adama Ważyka, napisał: „Ale «lanie» Kuźnicy jest potrzebne. Niech Pan to robi częściej”⁶, a opisując wady współczesnej mu młodzieży przyznawał i wyjaśniał:

Myślę, że mimo czujności w szeregu punktów byłem niesprawiedliwy. Że tu i ówdzie skrzywiłem perspektywę obrazu. Los intelektualisty, który patrzy na świat z okna biblioteki. Spodziewam się jednak, że i zalety, i wady mego artykułu powinny spowodować dyskusję. Oczekujemy jej⁷.

Wszczywanie starć światopoglądowych okazało się żywiołem tygodnika. W pierwszych latach powojennych, gdy pole ideologiczne nie było jeszcze ustabilizowane, a dyskurs publicystyczny pozostawał stosunkowo swobodny,

³ Tak wspominał to Żółkiewski po latach. Zob. S. Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR w latach 1945–1948*, w: tegoż, *Przepowiadanie i wspomnienia*, Warszawa 1963, s. 277.

⁴ K. Koźniewski, *Wściekli, czerwoni encyklopedyści*, s. 94.

⁵ Więcej na ten temat w: E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista Jerzy Borejsza: biografia polityczna*, Warszawa 2009.

⁶ S. Żółkiewski, *List do Adama Ważyka*, „Kuźnica” 1946, nr 5, s. 5.

⁷ S. Żółkiewski, *O młodszym bracie – pamflet*, „Kuźnica” 1946, nr 4, s. 2.

nie nastęrczało to trudności. Autorzy łódzkiego czasopisma mieli z pewnością komfort pisania w związku ze współbieżnością z główną linią PPR. Redaktor podkreślał jednak po latach, że „Kuźnica” nie zajmowała pozycji dominującej w prowadzonych dyskusjach. Była partnerem bez instytucjonalnego wsparcia, które mogłoby wynikać z racji powiązań z obozem władzy⁸.

Być może rzeczywiście nie pozostawała uprzywilejowana w publicystyce krajowej, lecz z pewnością była zależna od władzy. Szczególnie rok 1948 uwiadczenia te powiązania⁹. W sierpniu 1948 r. odbyło się plenum PPR, podczas którego ostatecznie odsunięto Władysława Gomułkę od władzy, oskarżając jego skrzydło o tzw. odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne, a w konsekwencji przewartościowano ideologiczną doktrynę partyjną. Poglądy reprezentowane przez Żółkiewskiego zaczęły budzić wątpliwości, a on sam musiał złożyć samokrytykę. W kolejnych miesiącach przestał być kierownikiem Wydziału Kultury KC oraz redaktorem naczelnym „Kuźnicy”¹⁰. Posunięcia te w konsekwencji doprowadziły do zmiany linii redakcyjnej tygodnika, do zwiększenia jego heteronomiczności. Po odejściu Żółkiewskiego skład redakcyjny początkowo nie przeformułował się znacząco, lecz z czasem pismo popadło w inercję, która ostatecznie doprowadziła do jego przekształcenia w „Nową Kulturę” – po fuzji z „Odrodzeniem” Borejszy.

Zewnętrzna sytuacja komunikacyjna określała więc jasno tematykę czasopisma, jego charakter i w pewnej mierze degradację. Żółkiewski publikował w nim przez wszystkie lata funkcjonowania, angażując się w spory ideowe epoki. Mogłoby się wydawać, że teksty z tego czasu nie stanowią materiału odpowiedniego dla podejmowanej w tym artykule problematyki poglądów teoretycznych Żółkiewskiego, które nie wydają się zawierać potencjału publicystycznego. W istocie jest jednak odwrotnie: „«Kuźnica» ciągle drukuje artykuły o [...] ideowych treściach nauki naszej – jest to pisma temat pierwszy, wynikający zarówno z założeń teoretycznych, jak i z osobistych za-

⁸ Zob. S. Żółkiewski, *Na przykładzie „Kuźnicy”, „Pamiętnik Literacki”* 1974, nr 4, s. 69.

⁹ Warto jednak zaznaczyć, że Hanna Gosk uznaje rok 1949 za główną cezurę w historii „Kuźnicy” – por. H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*, Warszawa 1985, s. 13 i nast. Te dwie daty nie wydają się jednak ze sobą sprzeczne. Wszak można uznać, iż zjawiska zachodzące w 1948 r. w pełni odzwierciedliły się w charakterze pisma dopiero w roku następnym.

¹⁰ Plenum sierpniowe nie było jednak tylko wynikiem wewnętrznych przekształceń w obozie komunistycznym. Jego znaczące tło stanowiły zmiany w sferze geopolitycznej: „lata 1947–1948 to na Zachodzie okres historii antykomunistycznej. Rodzą się mity trzeciej siły, poza faszyzmem i komunizmem. [...] Zbliża się zimna wojna. Rok 1948 to już sprawa blokady Berlina, przygotowań do paktu atlantyckiego, który w kwietniu 1949 zostanie zawiązany. To ważyło na sytuacji wewnętrznej Polski. Panika wojenna ogarniała Europę” [S. Żółkiewski, *Na przykładzie „Kuźnicy”,* s. 66].

interesowań Żółkiewskiego”¹¹. Te właśnie publikacje znajdują się w centrum mojego zainteresowania.

W latach działalności czasopisma Żółkiewski wydrukował w nim 196 tekstów – różnej wagi i niejednorodnych gatunkowo¹². Należą do nich przede wszystkim obszernie artykuły o charakterze rozpraw (grupa „Artykuły” w tab. 2) oraz recenzje rozpraw naukowych i utworów literackich (grupa „Recenzje”). Używam sformułowania „przede wszystkim” z uwagi na objętość, która nie raz sięgała kilku arkuszy wydawniczych. Nie przekładało się to na dominację ilościową. Jeśli bowiem rozpatrywać problem tylko z tej perspektywy, to przeważają listy, odpowiedzi na nie, polemiki, krótkie noty czy głosy w dyskusji (grupa „Inne”). Stosunki liczbowe poszczególnych grup przedstawiam w poniżej w tabeli:

Tabela 1. Rozkład tekstów Stefana Żółkiewskiego w „Kuznicy” według lat i typów

	Artykuły	Recenzje	Inne	Suma
1945	6	3	17	26
1946	10	3	55	68
1947	12	5	46	63
1948	7	5	15	27
1949	4	4	3	11
1950	1	0	0	1
Suma	40	20	136	196

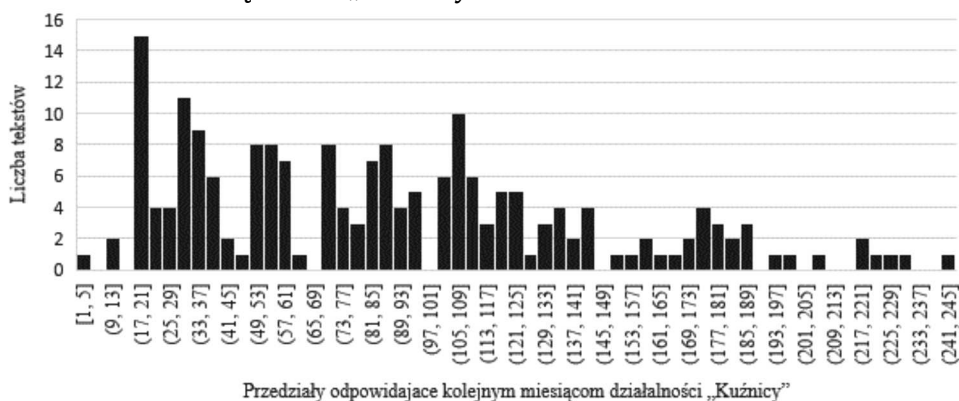
Źródło: opracowanie własne.

Dla analizy rozkładu publikacji w czasie powyższa tabela nie przedstawia szczególnej wartości. Na jej podstawie można jedynie zauważyć, że liczba tekstów z lat 1946–1947 znacząco przewyższa poziom z pozostałych lat. Trudno jednak na tej podstawie wysnuć wiążące wnioski, ponieważ na liczbę danych w roku 1945 i 1950 wpływa w sposób istotny fakt, iż pismo funkcjonowało wtedy w ograniczonym zakresie. W celu dokładniejszej analizy należy przyjrzeć się więc miesięcznemu rozkładowi tekstów:

¹¹ K. Koźniewski, *Wściekli, czerwoni encyklopedyści*, s. 123. W związku z tym udziałem Żółkiewskiego były: „poważne artykuły programowe, postulatywne, summy krytycznoliterackie” [H. Gosk, *W kręgu „Kuznicy”. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*, s. 31].

¹² Liczba ta wynika z własnej kwerendy, lecz została także skonfrontowana z bibliografią prac Żółkiewskiego. Zob. J. Stradecki, *Bibliografia prac Stefana Żółkiewskiego*, w: *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław 1986.

Ilustracja 3. Teksty Stefana Żółkiewskiego ukazujące się w poszczególnych miesiącach w „Kuznicy”



Źródło: opracowanie własne¹³.

Przedstawiony wykres również nie uwidacznia wyraźnych regularności¹⁴. Można jednak zaobserwować dwie prawidłowości. Przede wszystkim maksimum globalne określonej funkcji odpowiada październikowi roku 1945, czyli dokładnie dacie przekształcenia miesięcznika w tygodnik. Wynikałoby stąd, że okres początkowy, przed przejściem do nowej formuły, był w istocie okresem przygotowawczym zarówno w sensie organizacyjnym (Żółkiewskiego musiały w tym czasie mocno absorbować obowiązki, które nie pozwalały na pracę twórczą), jak i ideowym („Kuznica” musiała dopiero okrzepnąć, by przejść do ofensywy ideologicznej).

¹³ Liczby w przedziałach zaznaczonych na poziomej osi wykresu odnoszą się do tygodni, w których opublikowano tekst, licząc od początku ukazywania się „Kuznicy”. Przyporządkowanie odpowiednich liczb do tekstów miało postać następującej funkcji:

$$f(x, y) = \begin{cases} (1 + (x - 1) \cdot 4) & \text{dla } x \in [1, 5] \wedge y = 1945 \\ 18 + x - 6 & \text{dla } x \in [6, 18] \wedge y = 1945, \\ 29 + (y - 1946) \cdot 52 + x & \text{dla } y \neq 1945 \end{cases}$$

gdzie x odpowiada numerowi czasopisma w danym roku z rozpatrywanym artykułem, a y – dacie rocznej wydania omawianego numeru. Trójpostaciowość funkcji wynika z współwystępowania formy miesięcznika i tygodnika w 1945 roku. Na podstawie wzoru i wykresu można zauważyć, że przyjąłem, iż miesiąc ma 4 tygodnie, a rok – 52. Rodzi to pewne nieścisłości pomiędzy wykresem, a empirią, lecz są to różnice zaniedbywalne. Dla porządku należy jeszcze zaznaczyć, iż w przypadku numerów podwójnych, za x podstawiałem mniejszą z dwóch liczb odpowiadających numerom czasopisma.

¹⁴ Co zresztą nie zaskakuje. Badania statystyczne w humanistyce mają swoje ograniczenia i traktuję je w tym artykule jako generalną ramę dla ogólnych procesów. Warto przy okazji zaznaczyć, że o wspomnianym ograniczeniu pisał sam Żółkiewski. Por. S. Żółkiewski, *Pola zainteresowań współczesnej socjologii literatury*, t. 1, Warszawa 1976, s. 30.

Druga prawidłowość wskazuje na ograniczanie liczby opublikowanych tekstów wraz z upływem czasu. Naturalną hipotezą byłoby powiązanie tego procesu z odejściem Żółkiewskiego ze stanowiska redaktora naczelnego, do czego doszło w grudniu 1948 r. – przedział (181,185]¹⁵ – lub z samokrytyką podczas plenum sierpniowego KC PPR – (165,169]. Widać jednak, że samoograniczenie Żółkiewskiego nastąpiło już wcześniej. Należy w takim razie uznać, że wydarzenia sierpniowe i grudniowe były tylko zewnętrzną emanacją innych procesów. Można domniemywać, że samoograniczenie Żółkiewskiego w większym stopniu było związane z jego wewnętrznymi wątpliwościami, z niewspółmiernością politycznego uwarunkowania dyskursu publicystycznego z teoretyczno-ideologiczną pozycją zajmowaną przez niego samego. Zmniejszenie liczby publikowanych tekstów nie jest równoznaczne z milczeniem, które można by było ewentualnie uznać za wyraz protestu redaktora „Kuźnicy”. Stanowi jednak znaczące tło dla trajektorii mojego bohatera w ramach pola ideologicznego, humanistycznego i literaturoznawczego.

A trajektoria była to nieprosta. Cytując samego siebie z lat przedwojennych, Żółkiewski napisze:

Gdybym mógł akceptować marksistowski realizm poznawczy – nie byłoby mi już bynajmniej trudno przyjąć komunistyczne stanowisko polityczne. [...] Wtedy nie wiedziałem, że zająć właściwe stanowisko polityczne jest właśnie najtrudniej. Władek [Władysław Bieńkowski – P.S.] zresztą rozumiał moją troskę. Umiał uszanować subiektywne złudzenie, że pierwszeństwo mają w rzeczywistym życiu ludzkim decyzje teoretyczne i one to formułują stanowisko polityczne¹⁶.

Przywołany fragment ilustruje jedną z głównych różnic pomiędzy Żółkiewskim przed- i powojennym. „Hetman” zawsze zdawał sobie sprawę, że wybór teoretyczny jest w istocie wyborem politycznym. Inaczej jednak rozkładał akcenty. Pierwszeństwo stanowiska teoretycznego było charakterystyczne dla jego aktywności pisarskiej z lat trzydziestych¹⁷. W rekonstruowanych dalej artykułach postaram się prześledzić ideologiczne uwikłanie jego postawy teoretycznej.

Już w pierwszym numerze „Kuźnicy” Żółkiewski podjął zarysowaną w tytule publikacji problematykę¹⁸. Analizę ówczesnego pola ideowego roz-

¹⁵ Za pomocą nawiasu okrągłego oznaczam przedział otwarty, kwadratowy natomiast reprezentuje przedział zamknięty.

¹⁶ S. Żółkiewski, *Ze wspomnień polskiego inteligenta*, „Kuźnica” 1947, nr 3, s. 10.

¹⁷ Zob. S. Żółkiewski, *Charakter orzeczeń metodologicznych w naukach humanistycznych*, w: tegoż, *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu*, Wilno 1937; S. Żółkiewski, *Powrót do Itaki*, „Życie Literackie” 1938, nr 5.

¹⁸ S. Żółkiewski, *O tak zwanej nieaktualności marksizmu*, „Kuźnica” 1945, nr 1.

poczyna od wyróżnienia trzech przedwojennych ideologii (demokratycznej, faszystowskiej i socjalistycznej), które nadal współwystępowały w społeczeństwie, mimo przemian ustrojowych. Pierwszą odrzucał z uwagi na powiązanie z liberalnym mieszczaństwem i kapitalizmem. Drugą – ze względu na jej historyczne konsekwencje w Niemczech. Pozostał więc socjalizm, co nie oznaczało jednak, że Żółkiewski nie był świadomy jego ograniczeń i niewygód. Pisał: „ideologia naukowego socjalizmu obciążona jest wśród inteligencji anatemą nieaktualności”¹⁹. Już w tym miejscu pojawił się problem, który stale występował na łamach „Kuźnicy”: jak przekonać inteligencję do przemian politycznych i ideologicznych w Polsce²⁰.

Kwestie praktyczne łączyły się przy tym nierozzerwalnie z teoretycznymi: „przewyciężenie niechęci do praktyki marksistowskiej zależeć będzie [...] od przewyciężenia uprzedzeń do materializmu dialektycznego w płaszczyźnie teoretycznej, intelektualnej”²¹. Toteż Żółkiewski starał się „odczarować” pewne szczególnie niepopularne wśród inteligencji elementy doktryny. Pisząc o monizmie ontologicznym marksizmu (materializmie), dodawał, że rzeczywistość jest określana nie tylko przez nauki przyrodnicze, lecz także humanistyczne. Zakładał więc²², że można wyróżnić rzeczywistość wytworów kulturowych, którą rządzą inne prawa niż w sferze zjawisk przyrodniczych. Takie rozróżnienie dało mu już podstawy do powiązania literaturoznawczych, antypozytywistycznych tez przedwojennych²³ z systemem myślenia marksistowskiego, ponieważ „odrzuca marksizm zarówno naturalistyczną, jak i psychologiczną interpretację społecznych procesów rozwojowych”²⁴. Jednocześnie jednak w mocy pozostało przekonanie o możliwości empirycznego uchwycenia prawidłowości w sferze nauk humanistycznych i społecznych.

Żółkiewski od razu wskazywał szereg nurtów myślowych, które przeciwstawiały się empiryzmowi w naukach humanistycznych – francuski kon-

¹⁹ Tamże, s. 2.

²⁰ O roli „Kuźnicy” w tworzeniu ruchu umysłowym radykalnej lewicy więcej w: Z. Żabicki, „Kuźnica” i jej program literacki, Kraków 1966, s. 25–30. Samo przekonanie o istotności inteligencji w przeprowadzeniu rewolucji w Polsce znajdowało także potwierdzenie w zapisach pierwszych rozmów aktywu PPR, w których uczestniczył Żółkiewski. Zob. F. Tych [red.], *Archiwum ruchu robotniczego*, t. 2, Warszawa 1975, s. 237.

²¹ S. Żółkiewski, *O tak zwanej nieaktualności marksizmu*, s. 2.

²² Przejście to wydaje się dość arbitralne. Dopiero pod koniec artykułu można znaleźć poparcie tezy o niesprowadzalności pojęć nauk humanistycznych do pojęć nauk ścisłych, odwołujące się do autorytetów Émile’a Durkheima, Ferdinanda de Saussure’a i Willhelma Diltheya.

²³ Kiedy to razem z kolegami z Warszawskiego Koła Polonistów odrzucał tradycyjne literaturoznawstwo, inspirując się nowymi prądami w humanistyce, np. formalizmem rosyjskim.

²⁴ S. Żółkiewski, *O tak zwanej nieaktualności marksizmu*, s. 2.

wencjonalizm, niemiecki neokantyzm i amerykański pragmatyzm. W jego przekonaniu wszystkie one przyjmowały istnienie świata ducha, całkowicie niezależnego od materii, co przekreślało powiązania pomiędzy sferą kultury a rzeczywistością historyczną czy gospodarczą. „Hetman” bezwzględnie dyskredytował takie podejście, demaskując postulowany w nim model nauki, w którym „człowiek był twórcą i sędzią swego żałośnie subiektywnego świata”²⁵. Dodawał jeszcze, że idealistyczne poglądy streszczają się w tezie o świecie, który składa się z wybitnych, niepowtarzalnych indywidualności. Według Żółkiewskiego tego typu elitaryzm jest ściśle powiązany z kultem wodzów czy rasowej doskonałości²⁶. *Implicite* stwierdzał tym samym łączność koncepcji idealistycznych z ideologią faszyzmu.

Dalej dowodził tezy, że kierunki spod znaku neokantyzmu, konwencjonalizmu czy pragmatyzmu zdewaluowały się pod wpływem obecnych w nich paradoksów, które nie występują w kierunkach empirycznych – w ten czy inny sposób powiązanych z marksizmem. Za pomocą analogicznej argumentacji obronił także swoje własne przedwojenne zainteresowania neopozytywizmem, pisząc, że: „tyczy się to [odwoływanie się do marksizmu – dop. P.S.] na przykład zaszczytnie znanej wiedeńskiej szkoły w filozofii”²⁷. W opinii Żółkiewskiego marksizm pozostawał więc aktualny w myśli dwudziestowiecznej, a niechęć do niego wśród przedstawicieli polskiej inteligencji wynikała z nieświadomości ograniczeń kierunków idealistycznych, które ujawniły się na przestrzeni ostatnich dekad. Zrozumienie tego stanu rzeczy sprawi, że:

teoria materializmu dialektycznego pozwoli innymi oczami spojrzeć na dobę obecną. Pozwoli dojrzeć sens społeczny wojny, pozwoli zrozumieć, że miejsce inteligencji jest po stronie postępu, że obowiązkiem jej jest nie bierne wyczekiwanie, aż faszyzm zaciśnie pętlę – dziś rozerwaną bagnietami odzyskujących swój byt narodów – lecz czynny udział w walce, przyspieszenie jej końca, budowanie nowego ładu na grobie faszyzmu i dyktatury reakcji²⁸.

Z całego tego tekstu wynika więc, że wybór habitusu teoretycznoliterackiego (wszak generalne filozoficzne ujęcia przekładają się u Żółkiewskiego i w całym jego pokoleniu na myślenie o literaturoznawstwie) był ściśle powiązany z wyborem politycznym. Zawarte w artykule myśli stanowiły powtó-

²⁵ Tamże, s. 3.

²⁶ Ponownie odwoła się do kategorii rasy, podając przykład popełnianych błędów: „najpierw wiemy, że wiersz żydowskiego poety jest «zatruty moralnie», a potem mówimy, że rasa żydowska tworzy kulturę «zatrutą»” [tamże, s. 3].

²⁷ Tamże, s. 4. Jest to jeden z przykładów współbieżności myślenia Żółkiewskiego o dyskursie literackim i naukowym.

²⁸ Tamże.

zenie też sformułowanych w *Powrocie do Itaki*, w którym Żółkiewski odrzucał zarówno pozytywistyczną jedność nauk, jak i nieempiryczność idealizmu. O ile jednak przed wojną odpowiedzią pozostawały kierunki formalno-strukturalne, o tyle po wojnie teoretycznym rozwiązaniem okazał się marksizm²⁹. Istotne jest, że wybór metodologiczny w polu nauk humanistycznych nie był ideologicznie neutralny. W pierwszych latach po wojnie polegał nie na opowiedzeniu się „za”, lecz „przeciw”.

Żółkiewski częstokroć na łamach „Kuźnicy” starał się wyznaczyć pozycję polskiego intelektualisty poprzez określanie jego stosunku do danej tradycji myślowej. Tak należy odczytywać jego artykuł o Emilu Meyersonie. Co ciekawe, padło w nim stwierdzenie, że wpływ francuskiego filozofa można przyrównać do roli, jaką dla jego pokolenia odegrali Marcel Proust czy Guillaume Apollinaire³⁰. Mimo tego porównania Żółkiewski jednak poprzestał na znaczeniu, jakie Meyerson miał dla nauk humanistycznych. Francuski myśliciel pisał o naukach ścisłych, lecz przedstawiony przez niego sposób myślenia w tychże odpowiadał ogólnym zasadom konstruowania obrazu rzeczywistości, także w humanistyce, nie inaczej kierującej się regułami bliskimi konwencjonalizmowi. Przed właściwą częścią artykułu Żółkiewski naszkicował intelektualny kontekst swojej recepcji dzieł filozofa, przyjmując perspektywę generacyjną:

Młodość mego pokolenia – to koniec pewnych długich wakacji – dla tego jak się robi kulturę, dla formalnych analiz, dla podpatrywania chwytów i technik. Wakacje te trwały od schyłku klasycyzmu. I dopiero w naszej dobie rozwinęła się (fałszywa zresztą) wiedza o formach i tylko formach życia społecznego (Vierkant), o formach myśli (logistyka), o formach życia (Spranger), o technice i formach literackich (formaliści rosyjscy: Szklowski, Vinogradov, Eichenbaum, Zirmunskij). [...] Nic dziwnego, że w naszym filozofowaniu nad kulturą zjawiało się przecenianie konwencji, obiektywnego schematu, modelu, wzoru o swoiście socjalnej egzystencji, określającego, dyscyplinującego swobodę twórczą człowieka³¹.

Oceniając dorobek Meyersona z perspektywy roku 1945, Żółkiewski porównywał go z Marksem. Pozycjonując wysoko walory intelektualne prac obu myślicieli, stwierdził jednak krytycznie: „jak wiele odkrywczej i poważnej sprawy naukowej jest w Marksie – jak dużo igraszki intelektual-

²⁹ Intelektualną odległość tych nurtów pomniejszała wspólna płaszczyzna myślenia systemowego, co Żółkiewski zauważył już w trakcie wojny.

³⁰ S. Żółkiewski, *O Emilu Meyersonie*, „Kuźnica” 1945, nr 9, s. 6.

³¹ Tamże.

nej w Meyersonie”³². Odwracał się więc od konwencjonalizmu, lecz zaznaczał jeszcze jego najważniejsze dla siebie zdobycze, czyli dowartościowanie wyjaśniającego charakteru nauki oraz nastawienia teoretycznego w badaniu kultury:

Humanistyka naszych czasów – poza czczymi formalnymi pseudoteoriami – była niedbałym, niepożądanym, przypadkowym opisem, niepodporządkowanym żadnym intersubiektywnym sprawdzianom, była nie do skontrolowania. Zatarta była granica między nauką i sztuką. Nie było np. teorii literatury – była jej rzekoma historia, to jest pusta gadanina o zupełnie przypadkowo dobranych sprawach³³.

Meyerson dla Żółkiewskiego był tym myślicielem, który umożliwił pełnoprawne umocowanie teorii w odniesieniu do humanistyki. W jego pismach nie można jednak odnaleźć owych „intersubiektywnych sprawdzianów”. Przedwojenna jeszcze troska autora o poprawność rozumowania (na gruncie logiki i empiryzmu) sprawiła, że francuski filozof pozostał tylko ogniwem w subiektywnej historii polskiej humanistyki, której zwieńczeniem miało być myślenie materialistyczne. Marksizmu tym razem bronił więc Żółkiewski na gruncie ogólnej filozofii nauki i po raz kolejny został on przez niego powiązany z elementami neopozytywizmu³⁴. W tym czasie zresztą nie był jedynym marksistą, który ceniał prace Koła Wiedeńskiego – przykładem chociażby Leszek Kołakowski³⁵.

Żółkiewski w „Kuźnicy” zamieścił też reportaż³⁶ z wizyty w Londynie. Na podstawie analizy sprzedawanych w księgarniach³⁷ dzieł prezentował w nim główne nurty myślowe występujące w owym czasie na Wyspach Bry-

³² Tamże, s. 6.

³³ Tamże.

³⁴ Ciągłość myślenia z lat 30. u Żółkiewskiego podkreślał też Wiktor Woroszyński: „W «Kuźnicy» Stefan Żółkiewski relacjonował swoje neopozytywistyczne lektury – i chociaż obwarowywał to rozlicznymi zastrzeżeniami, nie umiał ukryć swego entuzjazmu dla Koła Wiedeńskiego i przeświadczenia, że metoda semantycznej weryfikacji zdań nadaje się znakomicie do zastosowania wespół z marksizmem na terenie nowoczesnej humanistyki” [W. Woroszyński, *Nasza łódzka młodość*, w: *Tranzycem przez Łódź*, red. I. Bołtuć-Staszewska, Łódź 1964, s. 146].

³⁵ Z. Mentzel, *Leszek Kotakowski. Czytanie Świata. Biografia*, Kraków 2020, s. 269–271. Co zresztą nie dziwi, ponieważ (tak jak u Żółkiewskiego) na jego intelektualnym rozwoju zaważył kontakt z Tadeuszem Kotarbińskim. Od niego nauczył się uznania dla metod filozofii analitycznej (choć wyżej stawał bardziej wyważone stanowisko Carnapa, niż radykalizm Ludwiga Wittgensteina). Inną kwestią jest, że sam paradygmat pozytywistyczny uważał później za rodzaj zwolnienia z odpowiedzialności wobec świata.

³⁶ Słowo to jest delikatnym nadużyciem, ponieważ formuła reportażu to w istocie maska mająca uatrakcyjnić tekst i przyciągnąć czytelnika. W istocie mamy bowiem do czynienia ze

tyjskich. Przyjęta perspektywa jest interesująca, ponieważ przekładały się na nią spory uwidocznione w polskiej doksie. Pisząc o angielskiej naukosferze³⁸, wprowadził jednak także nowe tematy. Za dominujące nurty myślowe w Londynie uznał bowiem neopozytywizm i katolicyzm (pod postacią neotomizmu), choć

to z marksizmem – a nie katolicyzmem czy jakimkolwiek innym światopoglądem – dyskutują jako z poważnym, jedynym poważnym przeciwnikiem neopozytywiści, ciesząc się tu oficjalną uniwersytecką powagą, rządzący redakcjami szanowanych pism naukowych³⁹.

W tej wypowiedzi uderzają dwie kwestie. Przede wszystkim Żółkiewski zaczął inaczej pozycjonować neopozytywizm. Wcześniej było to dla niego stanowisko tylko odległe od marksizmu, podczas gdy w przytoczonym tekście oba nurty myślowe stały się już jawnie przeciwstawne. Dodatkowo wykazał się świadomością instytucjonalnego uwikłania nauki, różnych rodzajów kapitału akademickiego. Funkcjonowanie na uniwersytetach i w czasopiśmie naukowych rozumiał jako czynnik, który warunkuje sukces określonej doktryny. Opis dotyczył Anglii, lecz – co być może ważniejsze – obrazował sposób myślenia Żółkiewskiego, który stosował, gdy rozważał pozycję marksizmu w polskiej doksie – stąd m.in. jego zainteresowanie reformami szkolnictwa wyższego, zaangażowanie w powstanie Instytutu Badań Literackich.

W artykule Żółkiewski skupił się na Karlu Popperze, nawiązując do jego książki *Open Society and its Enemies* z 1945 roku. Warto zaznaczyć, że badacz uznawał Poppera za neopozytywistę, mimo że późniejsze prace filozofa zwykło się określać raczej jako opozycyjne do dorobku członków Koła Wiedeńskiego⁴⁰. Pozostawał jednak wobec niego krytyczny i wyraźnie od-

sfabularyzowanym esejem o ówczesnym życiu intelektualnym w Anglii. Pozostają jednak przy tym terminie, by zwrócić uwagę na transgresję gatunku, którą można dostrzec w „Kuźnicy”, mimo że w literaturze przejawia się pogląd, iż reportaż był w tym czasopiśmie praktycznie nieobecny. Zob. K. Koźniewski, *Wściekli, czerwoni encyklopedyści*, s. 123.

³⁷ Warto zwrócić uwagę, że dla samego autora zwiedzanie obcego miasta jest w istocie przechadzką po księgarniach: „Towarzysze moi – bodajże dość mieli człowieka, który w nieznanym miejscu ogląda tylko księgarnie. Ale nie mieli racji. Daje to więcej przeżyć od mieszczańskiego błędzenia za osobliwościami. [...] Myślę, że mogę zaryzykować twierdzenie iż szukanie księgarni najlepiej odsłania miasto i pozwala je smakować” [S. Żółkiewski, *Przechadzka filozoficzna po księgarniach londyńskich*, „Kuźnica” 1945, nr 16, s. 1].

³⁸ Termin zaczerpnąłem z: D. Ulicka, *Rzut oka na nowoczesne polskie literaturoznawstwo teoretyczne*, w: *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, red. taż, Warszawa 2020.

³⁹ S. Żółkiewski, *Przechadzka filozoficzna po księgarniach londyńskich*, s. 1.

⁴⁰ W. Wójcik, *Dwie drogi krytyki neopozytywizmu*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne” 2015, nr 10, s. 61.

różniał opisywaną pracę od debiutanckiej *Logik der Forschung. Zur Erkenntnistheorie der modernen Naturwissenschaft* (1935). Można więc uznać, że przed wojną stosunek redaktora „Kuźnicy” do Poppera był afirmatywny. Świadczy też o tym przywołanie wspomnienia o rekomendacji książki z 1935 roku przez Tadeusza Kotarbińskiego⁴¹. *Open Society...* oceniał jednak z perspektywy modelu polityki kulturalnej, który wynika z tekstu. „Hetman” uznał bowiem Poppera za przeciwnika planowania w kulturze, *ergo* – przeciwnika Marksa i Platona. Krytykował go już z punktu widzenia światopoglądowego, a nie naukowego, choć rozdzielanie tych obszarów w przypadku Żółkiewskiego wydaje się wątpliwe. Już kilka linijek dalej napisał, że autentyczna humanistyka jest równoznaczna z postępową⁴².

Przyjmując marksistowski sposób myślenia o polskiej inteligencji, Żółkiewski śledził też w perspektywie diachronicznej w „Kuźnicy” odziedziczone elementy „szlachetczyzny” w jej (inteligencji) doksie. Za najważniejszy przejaw „szlachetczyzny” uznawał „pesymistyczny antyreformizm”⁴³, czyli dezintegracyjną postawę mieszczaństwa burżuazyjnego. Ta postawa wynikała także z zamętu w świecie nauki, wywołanego kryzysem poznania na początku XX wieku, za który odpowiedzialni byli według „Hetmana” James, Husserl, Poincaré, Mach, pragmatyzm, relatywizm, intuicjonizm, konwencjonalizm. Był to stały zestaw stanowisk teoretyczno-filozoficznych, które Żółkiewski zwykł określać mianem duchologii, irracjonalizmu, idealizmu. Tym razem jednak nie zwracał uwagi na ich oderwanie od rzeczywistości empirycznej, lecz raczej na heterogeniczność i niespójność. Nieumiejętnością zbudowania przez inteligencję całościowej narracji o świecie Żółkiewski tłumaczył też niechęć tej grupy społecznej wobec myślenia systemowego

⁴¹ S. Żółkiewski, *Przechadzka filozoficzna po księgarniach londyńskich*, s. 2.

⁴² Na marginesie tego fragmentu warto zwrócić uwagę na stosunek Żółkiewskiego do ekonomistów. Wspomni bowiem Keynesa, o którym powie, że to: „papież ekonomistów burżuazyjnych i zaiste bardzo mądry człowiek” [tamże, s. 2]. Keynesizm (zawierający wszak założenie interwencjonizmu państwowego) nie jest tak odległy od marksizmu (rozumianego jako doktryna ekonomiczna) jak liberalizm, lecz wciąż przecież pozostaje „burżuazyjny”. Trochę dalej Żółkiewski zwróci natomiast uwagę na obecność w angielskich księgarniach dzieł Michała Kaleckiego. Nie wspomni jednak słowem o tym, że teoria zaproponowana przez Kaleckiego jest w istocie zbieżna z myślą Keynesa [por. E. Kowalczyk, *Michał Kalecki w polskiej i światowej ekonomii*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2009, nr 17]. Zwyczajowa skrupulatność Żółkiewskiego w śledzeniu intelektualnych powiązań tym razem się nie ujawnia. Zaryzykować można twierdzenie, że polski uczoney w niewielkim stopniu wdawał się w rozważania o ekonomicznym aspekcie myślenia marksistowskiego.

⁴³ S. Żółkiewski, *Z Bergsonem, Dulską i Soplącą we Wrocławiu*, „Kuźnica” 1946, nr 26, s. 1. Pretekstem do napisania artykułu były dolnośląskie uroczystości Dni Kultury, które zorganizowano, by wykazać aktywność nowo powstałych uczelni wrocławskich.

– każdą próbę konceptualizacji w tym stylu inteligencja określała wszak mianem doktrynerstwa. Konsekwencją odrzucenia *a limine* myślenia systemowego było też potępienie marksizmu przez polską inteligencję. Autor jednak twierdził, że opór ten nie tylko skutkuje negatywnym stosunkiem do materialistycznej filozofii kultury, lecz także generalnie próbą zatrzymania rozwoju teorii w naukach humanistycznych, zanegowania jej wyjaśniającego charakteru. Dodawał:

Pesymistyczni antyreformiści bronią oczywiście humanistyki pokrewnej sztuce, tylko opisującej jednorazowe, niepowtarzalne spontaniczne „cuda” indywidualności. Bronią humanistyki – refleksji, która nie służy praktyce – życiu, bo w epoce upadku mieszczańskiego instytucje kulturowe nie rozwijają się, nie nadążają za życiem, za techniką, degenerują się w bezruchu i zastoju⁴⁴.

Żółkiewski ponownie łączył więc kategorie humanistyczne z postępowością. Co więcej, tym samym starał się zaprzeczyć stereotypowemu myśleniu o naukach humanistycznych jako refleksji prowadzonej w zaciszu biblioteki. Starał się mówić o jej użyteczności. Ten temat wydaje się szczególnie istotny, ponieważ była to użyteczność, która nie przekreślała odrębności wiedzy o wytworach kulturowych od nauk przyrodniczych. Humanistyka w myśleniu Żółkiewskiego pozostawała bowiem nieustającą próbą konceptualizowania rzeczywistości społecznej, aktywną postawą wobec jej przemian. Określał to mianem intelektualizmu (zarówno nauki, jak i literatury) w kontrze do antyintelektualizmu i emocjonalności postaw mieszczaństwa burżuazyjnego.

W „Kuźnicy” zostało także przedrukowane przemówienie Żółkiewskiego, które 27 października 1946 roku wygłosił na Zjeździe delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich w Łodzi⁴⁵. W tekście wyraźnie widać, że w związku ze zmianą perspektywy w polu naukowym – z literaturoznawczej na ogólnohumanistyczną – oraz utwierdzeniem się na stanowisku marksistowskim habitus Żółkiewskiego zaczął się zmieniać. Pozycjonowanie się wobec neopozytywizmu stawało się coraz mniej istotne. Redaktor „Kuźnicy” przypomniał już jego znaczenie dla zachowania naukowego rygoru w humanistyce, zdecydowanie odrzucił tezy fizykalizmu, określił punkty wspólne i różnice z marksizmem. Publicystyka o zacięciu teoretycznym odgrywała teraz rolę nie tylko w doksie intelektualistów, lecz także w polu władzy i jej autor był świadomy powiązań między obu światami.

⁴⁴ Tamże, s. 2.

⁴⁵ S. Żółkiewski, *O sytuacji literatury i pisarza. Przemówienie na Zjeździe delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich w Łodzi dnia 27.X.1946 r.*, „Kuźnica” 1945, nr 43.

Tym można tłumaczyć jego coraz częstsze starcia ze światopoglądem katolickim. Dlatego rozpoczął swoje wystąpienie od parafrazy św. Augustyna: „we wnętrzu człowieka mieszka jakaś «prawda». Ale jest ona dalekim odbiciem tego, co się dzieło na rynku wczoraj”⁴⁶. W sposób prosty, uciekając się jednoznacznie do koncepcji prawdy jako odbicia, dowodził wyższości metody materialistycznej dla zrozumienia człowieka w badaniach humanistycznych. Opozycja pomiędzy marksizmem a katolicyzmem nie funkcjonowała jednak tylko w sferze epistemologicznej. Okazuje się także wyborem politycznym i moralnym, ponieważ powiązana jest (rzekomo) z wykorzystaniem kategorii metafizycznych do uzasadniania doraźnych celów: „cytowany przez Marksa przemysłowiec angielski uzasadniał konieczność zatrudnienia małych dzieci przez 12 godzin na dobę w przędzalniach, aby nie zgubili swych dusz”⁴⁷. Toteż, pisząc o niedostatkach naukowych katolicyzmu, w gruncie rzeczy Żółkiewski posługiwał się argumentami emocjonalnymi, które miały zobrazować jego podstawową tezę – wybór tradycji intelektualnej jest w istocie wypowiedzeniem się za określoną wizją państwa (ustrojową, gospodarczą, społeczną, kulturalną).

Tekst był jednak wystąpieniem na zjeździe literatów i zrekonstruowane rozważania pozostawały tylko tłem do zarysowania problematyki samej literatury, która „jako jedna z form nadbudowy ideologicznej zachowując całkowitą formalną, strukturalną odrębność w stosunku do innych form ideologii, jak religia czy nauka, spełnia przecież podobnie jak one, istotne funkcje poznawcze”⁴⁸. Zdanie to wydaje się szczególnie istotne. Uświadamia, że mimo przyjęcia piętrowego modelu analizy (światopogląd – humanistyka – literaturoznawstwo – literatura) dla samego Żółkiewskiego te praktyki znajdowały się na tym samym poziomie, były formami ideologii⁴⁹. Dlatego też w samej literaturze szukał błędów naturalizmu i psychologizmu (np. w powieściach Emila Zoli), które wynikały z uproszczonej recepcji myśli Karola Darwina czy Zygmunta Freuda. Błędy te następnie przewyciężono za pomocą dzieł Edmunda Husserla, Maksa Webera, Wilhelma Diltheya i innych

⁴⁶ Tamże, s. 1.

⁴⁷ Tamże, s. 2.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Na marginesie warto odnotować, odwołując się do artykułu o literackich zaletach dzieł Marksa, że ta odpowiedniość miała nie tylko wymiar ideologiczny, lecz także estetyczny. Por. S. Żółkiewski, *Próżnowanie nad „Kapitałem”, „Kuznica”* 1946, nr 4. Tekst ten nie jest też daniną retoryczną splecaną epoce, o czym świadczy brak komentarza przy przedruku artykułu w *Cetnie i lichu*, jak w przypadku innych publikacji z „Kuznicy” [por. S. Żółkiewski, *Próżnowanie nad „Kapitałem”, w: tegoż, Cetno i lichu: szkice 1938–1980*, Warszawa 1983].

„duchologów”, co przełożyło się na twórczość literacką André Gide’a czy Josepha Conrada⁵⁰.

Nie powinno jednak zaskoczyć, że według Żółkiewskiego przełom antypozytywistyczny był tylko pewnym etapem, a powstałe w tym nurcie utwory okazały się ułomne wskutek zarzucenia empiryzmu. Odnosząc się już do nauk humanistycznych, pisał: „jedyną dojrzałą współczesną wiedzą o kulturze i człowieku, która łączy stanowisko antynaturalistyczne i empiryczne jest humanistyka marksistowska”⁵¹. Mieszcząca wiedza o literaturze musiała więc zbankrutować na rzecz materialistycznej filozofii kultury, którą należało przełożyć na nowe poszukiwania literackie.

Nie chodziło jednak tylko o przekształcenia w dziedzinie formy i stylu. Paralelizm – nazwany potem przez francuskiego marksistę-strukturalistę, Luciena Goldmanna, „homologią strukturalną” – pomiędzy poszczególnymi warstwami „ideologii” był bowiem u Żółkiewskiego niemal pełny, a system po marksistowsku kompletny. Marksizm w myśleniu o literaturze musiał się bowiem przejawiać także w reorganizacji samorządu literackiego, który powinien był aktywizować pisarzy w sferze społecznej i ekonomicznej.

Szczególne miejsce w publicystyce Żółkiewskiego zajmuje artykuł *Ze wspomnień polskiego inteligenta*, opublikowany w dwóch kolejnych numerach „Kuźnicy”, który tylko z pozoru jest szkicem biograficznym o Władysławie Bieńkowskim (przyjacielu z Warszawskiego Koła Polonistów⁵²). W istocie stanowił raczej rozrachunek autora z własnym dotychczasowym życiem intelektualnym: „stawiam tezę, iż nasze pokolenie wydało nowy i dla naszej doby pożyteczny typ działacza inteligenckiego. Kreślę drogę jego rozwoju i drogę jego działania. Żywy człowiek jest tu dla mnie przykładem, argumentem”⁵³.

⁵⁰ W innym miejscu Żółkiewski spierał się z Aleksandrem Watem na temat roli literatury, którą ten drugi określał jako „zadumę” w kontrze do angażowania się w tworzenie faktów pozaliterackich, co samo w sobie jest interesujące z uwagi na skomplikowany stosunek Wata do marksizmu [więcej: A. Wat, *Mój wiek*, t. 1, 2, red. C. Miłosz, L. Ciołkoszowa, Warszawa 1990]. Redaktor „Kuźnicy” wytykał mu błąd popełniany przez idealistów, ponieważ z jego perspektyw nie ma tu różnicy pomiędzy sferą literaturoznawczą a literacką. Co jednak ciekawe, argumentować będzie nie tylko za pomocą ideologii materialistycznej, lecz także dorobku szkoły praskiej: „czytajcie fonologów, jeśli nie wierzycie marksistom” [S. Żółkiewski, *Spór po rekolekcjach*, „Kuźnica” 1948, nr 8, s. 2].

⁵¹ S. Żółkiewski, *O sytuacji literatury i pisarza. Przemówienie na Zjeździe delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich w Łodzi dnia 27.X.1946 r.*, s. 3.

⁵² Janusz Kowalewski (również członek WKP) nazywał go wręcz „wodzem polonistów, Sokratesem naszego środowiska” [J. Kowalewski, *Droga powrotna*, Londyn 1974, s. 42].

⁵³ S. Żółkiewski, *Ze wspomnień polskiego inteligenta*, s. 10.

W tym szkicu Żółkiewski zwracał szczególną uwagę na genealogię ruchu marksistowskiego w latach międzywojennych. Za przyczynę regresu obecności dorobku teoretycznego radykalnej lewicy w świadomości społecznej uznawał nieprzystawalność stylistyczną piśmiennictwa materialistycznego do stylu myślenia intelektualistów polskich. Dwudziestowieczne zdobycze marksizmu (pisma Lenina i Stalina) są w jego opinii mniej inteligentne niż tezy Marksa. Dlatego rzecznicy światopoglądu marksistowskiego w latach 30. byli stosunkowo nieliczni. Być może podświadomie starał się Żółkiewski w ten sposób wytłumaczyć swój stosunkowo późny akces ideowy.

Opisał też po raz kolejny drogę mieszczańskiej inteligencji od pozytywizmu do idealistycznego antypozytywizmu, lecz tym razem do swojej analizy dołączył jeszcze jeden element: światopogląd pozytywistyczny uznawał za charakterystyczny dla okresu panowania kapitału przemysłowego, podczas gdy światopogląd idealistyczny – za typowy dla kapitału finansowego. Była to z pewnością próba dokonania materialistycznej interpretacji dziejów, choć argumentacja tej tezy nie jest rozbudowana. Pisał o szczególnie trudnej sytuacji polskich inteligentów, którzy, wyalienowani, nie utożsamiający się ani z mieszczaństwem, ani z proletariatem, stworzyli fałszywą ideologię samotności. Samotność łączyła się natomiast z potrzebą autonomizacji sfery wytworów kultury, a to prowadziło do przyjęcia idealistycznego poglądu na świat, a w obrębie moralności – do opowiedzenia się za neotomizmem.

Dlatego też lewicowa młodzież inteligentka z tych lat poszukiwała innego, bardziej pozytywnego światopoglądu i znalazła go w marksizmie, który z jednej strony bronił empiryzmu na poziomie naukowym, a z drugiej pozostawał w ścisłym związku z praktyką społeczną. Żółkiewski ujął to następująco:

Ukazanie, że system teoretyczny marksizmu jest [...] cały sformułowany w języku problemów współczesnej humanistyki [...] było realnym czynnikiem masowego odwrótu młodych radykalnych intelektualistów od neotomizmu. Brałem udział w tej zabawie, znam jej historię i tajniki. Możecie mi wierzyć. Tak było⁵⁴.

W dokończeniu tego artykułu Żółkiewski wyłuskał jeszcze jedną cechę Bieńkowskiego: marksizm był dla niego narzędziem poznania i walki politycznej. Starał się zachować jego koherencję i bronić się przed wpływami obcych światopoglądów. Niemniej wciąż pozostawał ciekawy osiągnięć naukowych, za którymi stały odmienne tradycje. To ostatnie zdanie wydaje się wprost odpowiadać stanowisku samego autora artykułu.

⁵⁴ Tamże, s. 12.

W kolejnych tekstach Żółkiewski zaczął krytykować stanowisko teoretyczne, które stało się mu bliskie pod koniec lat 30. – formalizm. Atak na humanistykę formalistyczną nie jest jednak zupełny⁵⁵. Żółkiewski (z uwagi zapewne na sentyment wobec tej teorii) starał się cieniować swoją ocenę. Dodatkowo wydaje się, że polityczna sytuacja „Kuźnicy”, jako polskiego czasopisma, które musiało określić swoją relację z nurtem, będącym przedmiotem skrajnie różnego wartościowania w samym Związku Radzieckim⁵⁶, także nie ułatwiała artykulacji oficjalnego stanowiska. „Hetman” zaczął od określenia roli tego nurtu teoretycznego w Polsce przedwojennej:

wystarczy poszukać źródeł nowatorskich poczynań naszych uczonych starszych jak Kridl i młodszych jak Siedlecki, poczynań, które pchnęły naprzód, zrewolucjonizowały polską wiedzę o literaturze, by przekonać się, że korzenie tego ruchu tkwią w dorobku radzieckiego literaturoznawstwa, ale z lat 1920–1930⁵⁷.

Przyznawał więc humanistyce formalistycznej atut nowatorstwa. Jednocześnie jednak od razu zaznaczał, że w tym czasie on i jego koledzy z WKP korzystali z osiągnięć początkowych, które wszak musiały być niedoskonałe. Nie byli jednak tego do końca świadomi, a sam Żółkiewski stara się wytłumaczyć ich ówczesny brak krytycyzmu zafascynowaniem rozmachem i krańcowością wniosków w pracach rosyjskich badaczy⁵⁸. Chodziło bowiem o rewolucyjność myślenia, typową dla młodych uczonych.

⁵⁵ Należy jednak zastanowić się, czy humanistyka formalistyczna była dla Żółkiewskiego synonimem formalizmu rosyjskiego. W innym miejscu napisze: „Formalizm – to wieloznaczne pojęcie wymagające osobnego studium. Tu z konieczności ograniczę się do podkreślenia jednego tylko momentu. Formalistyczne kryteria wzrostu, zmienności, bogacenia się faktów kulturalnych są ugruntowane na podstawach subiektywnych i idealistycznych zarazem. Pozwalają co prawda stwierdzić (nie bezbłędnie) zmiany struktury symbolów, zmiany punktu widzenia formalnego rozwoju danej techniki kulturalnej. Są natomiast zupełnie zawodne, jeżeli idzie o stwierdzenie nie formalnych, ale istotnych dla rozwoju i postępu kultury zmian treści i zakresu, znaczenia symbolów artystycznych i intelektualnych, zmian jednym słowem ideologicznych” [S. Żółkiewski, *Rozważania pierwszomajowe z zakresu teorii kultury i sztuki*, „Kuźnica” 1948, nr 18, s. 1]. Należy uznać, że w słowniku Żółkiewskiego słowo „formalizm” miało szerszy zakres niż formalizm rosyjski czy w ogóle literaturoznawstwo formalno-strukturalne. Nie ulega jednak wątpliwości, że te szkoły były prototypowym odniesieniem dla redaktora „Kuźnicy”.

⁵⁶ W tym czasie w ZSRR formalizm potępiano, a dzieła nawiązujące do niego wycofywano z obiegu. Trudno w tym miejscu streścić ogół powiązań pomiędzy rewolucją bolszewicką a formalizmem rosyjskim. Więcej na ten temat np. w: R. Jakobson, *Mój futuryzm: wspomnienia, listy, szkice, wiersze, proza*, przeł. D. Ulicka, red. B. Jangfeldt, Warszawa 2020; B. Jangfeldt, *Majakowski: stawką było życie*, przeł. W. Łygaś, Warszawa 2010.

⁵⁷ S. Żółkiewski, *Notatnik moskiewski*, „Kuźnica” 1947, nr 6, s. 6.

⁵⁸ Pisząc o tym Żółkiewski zwracał uwagę, że owa rewolucyjność urzekła zarówno na poziomie literaturoznawstwa (Wiktor Szklowski), jak i samej literatury (Włodzimierz Majakowski) [por. tamże, s. 6].

Autor twierdził, że przed wojną nie starczyło czasu na przyswojenie nowszych prac humanistyki radzieckiej, więc mógł napisać, że najważniejsze owoce szkoła formalna przyniosła dopiero po pełnej syntezie z myślą marksistowską. Co więcej, zaznaczał, że przyswojenie nowych narzędzi teoretycznych stało się konieczne z uwagi na umasowienie kultury w ostatnich latach, a to wymagało od nauki zmiany dotychczasowej aparatury pojęciowej. Ponownie przewartościowanie zachodziło więc nie tylko w wyniku przekształceń wewnątrz danego obszaru ideologicznego, lecz także poprzez równoległe przemiany w szeregu społecznym.

Pod koniec artykułu Żółkiewski zwracał uwagę na istotność przyswojenia najnowszych prac radzieckich, to zaś mogło się dokonać tylko za sprawą rusycystów, wykształconych według standardów nowoczesnej, teoretycznej humanistyki. Pisząc o tym, dał wyraz swojemu na poły drwiącemu stosunkowi do badań historycznych: „Nie wierzę, aby największy nawet znawca starobułgarskiego, dla którego ostatnim krzykiem mody literackiej są pisma Cyryla i Metodego, albo *Słowo o wyprawie Igora* był dobrym przewodnikiem po współczesnej kulturze radzieckiej”⁵⁹.

Jak na marksistę przystało, Żółkiewski uznawał, że nauka (jako składnik nadbudowy) rozwija się według tego samego rytmu, co społeczeństwo⁶⁰. W związku z tym wyróżniał humanistykę polską doby imperializmu. Co jednak szczególnie istotne, nie traktował jej w całości jako bezwartościową. Doceniał jej rolę w krytyce metodologii pozytywistycznej⁶¹, czyli w istocie uznawał znaczenie myśli idealistycznej, która doprowadziła do emancypacji metodologicznej humanistyki, a tym samym do zanegowania naturalizmu i psychologizmu. O ile jednak wcześniej Żółkiewski różnicował swój stosunek do poszczególnych kierunków antypozytywistycznych (przed wojną wręcz przeciwstawiał sobie „duchologię” i literaturoznawstwo „formalno-strukturalne”), o tyle tym razem oceniał je jednako. W jednym szeregu wymieniał Diltheya i de Saussure’a i obu kierunkom przypisywał nadmierną opisowość w stosunku do „rzekomo odrębnej sfery bytu duchowego”⁶². Do-

⁵⁹ Tamże, s. 7. W sposób charakterystyczny od razu podawał też konkretne rozwiązanie problemu – dwuletnie stypendium w Moskwie dla dziesięciu filologów.

⁶⁰ S. Żółkiewski, *Na marginesie XXV tomu „Nauki Polskiej”, „Kuznica” 1947, nr 28, s. 7.*

⁶¹ Jego nieodmiennie krytyczny stosunek do pozytywizmu nie przeszkadzał mu w argumentowaniu swoich wypowiedzi za pomocą wyimków z twórczości Hipolita Taine’a [por. S. Żółkiewski, *Dialog na Górze Piaskowej*, „Kuznica” 1948, nr 15].

⁶² S. Żółkiewski, *Na marginesie XXV tomu „Nauki Polskiej”, s. 7.* Był to jeden z pierwszych przejawów pewnej dychotomii w myśleniu Żółkiewskiego. Z jednej strony podkreślał przecież odrębność nauk humanistycznych i ścisłych ze względu na to, że zjawiska przyrodnicze i kulturowe nie są tożsame. Z drugiej jednak strony zwracał uwagę na powiązania pomiędzy sferą bazy i nadbudowy.

datkowo oba te nurty zinterpretował jako przejaw przemocy symbolicznej sił reakcyjnych:

wyżej scharakteryzowane założenia humanistyki współczesnej były zdeterminowane przez jej funkcję społeczną. Formalistyczna humanistyka gromadziła w taki sposób i takie fakty, że składały się one na taki obraz dynamiki kultury, który nie odsłaniał realnych sił i praw przemian społecznych, ale mitologiczne „siły” trwania istniejących porządków⁶³.

Po tych rozważaniach ogólnych Żółkiewski zaczął wytykać błędy poszczególnym autorom wspomnianym w omawianym tomie „Nauki Polskiej”. Krytykował artykuł Artura Górskiego, chociażby z uwagi na sformułowania typu „wzruszenie kosmiczne”⁶⁴ i uznawał podobny styl uprawiania nauki za lekceważenie dorobku humanistyki, nawet tej z okresu imperialistycznego. Zauważał też po raz kolejny wpływ światopoglądu katolickiego w pracach teoretyka fizyki, który zastanawiał się nad zgodnością nauki i religii. Podobne rozważania Żółkiewski po prostu wyśmiewa: „Tutaj ze starannością godną lepszej sprawy wylicza się dziesiątki kilkunastostronicowych broszurek teologicznych, przy pomocy których zdobywały magisteria teologiczne różne poczciwe karmelitanki bose na uniwersytetach amerykańskich”⁶⁵.

Rozliczał też poszczególnych badaczy z umiejętności poprawnej konstrukcji logicznej sądów, czym znów przywoływał swoje inspiracje neopozytywistyczne. Tym razem jednak zwracał uwagę, że kryterium prawdziwości jest istotą sporu pomiędzy subiektywną kategorią doświadczenia neopozytywistów a marksistowską kategorią praktyki. Tym samym określał zasadniczą różnicę pomiędzy obu systemami, lecz pozostawiał takie twierdzenie bez wyjaśnienia, uznając je za sprawę „wiadomą”⁶⁶.

Atak Żółkiewskiego wymierzony był w teoretyczne i metodologiczne założenia nauki „mieszczańskiej”. Autor starał się jednak nie poprzestać na krytyce i wskazywał także przykłady wartościowego dorobku naukowego, który był doceniany zarówno przez marksistów, jak i idealistów (na przykład prace Jana Baudouina de Courtenay), acz polecał poszcze-

⁶³ Tamże, s. 7.

⁶⁴ Tamże, s. 8.

⁶⁵ Tamże. W omawianym artykule Żółkiewski atakował katolicyzm w całej naukosferze, lecz – warto zaznaczyć – w innym miejscu zauważał, że zagrożenie, jakim były niegdyś nauki przyrodnicze dla katolicyzmu, zostało już przez Kościół opanowane. Jednocześnie jednak pozycja światopoglądu katolickiego była podkopana przez nauki humanistyczne wyposażone w nowoczesny aparat krytyczny. Zob. S. Żółkiewski, *Nasi zagranicą*, „Kuźnica” 1946, nr 7, s. 11.

⁶⁶ S. Żółkiewski, *Na marginesie XXV tomu „Nauki Polskiej”*, s. 8.

gólne rozprawy marksistowskie. Artykuł Żółkiewskiego stanowił też bowiem próbę odwrócenia opozycji heterodoksja – ortodoksja w polskiej nauce:

uparci moje słowa potraktują bez czytania poleconych prac jako propagandę polityczną, a wyniosłe milczenie „Nauki Polskiej” jako naukowy obiektywizm. A gdyby według mojej rady – np. tego Tołstowa? Może się okazać, że to ja, uczeń marksistów, mam naukowy stosunek do humanistyki – a nie informatorzy z „Nauki Polskiej”⁶⁷.

Artykuły publikowane w „Kuźnicy” świadczą o ewolucji powojennej postawy Żółkiewskiego, który zdawał sobie coraz bardziej sprawę, że wybór metodologiczny jest w istocie powiązany z teoretycznym, a w konsekwencji – z ideologicznym. Zaangażowanie polityczne Żółkiewskiego, jego autentyczne przywiązanie do wartości lewicowych przekładało się na wiarę, iż marksizm (jako teoretyczna podbudowa decyzji politycznych) przyczyni się do poprawy sytuacji społecznej po doświadczeniach II wojny światowej. Wiara ta wpływała na ocenę praktyk literaturoznawczych, ponieważ humanistyka stawała się w sposób znaczący upolityczniona w czasach działalności „Kuźnicy”. Nie zmienił stosunku do pozytywizmu, wciąż krytykował go za błędy naturalizmu, psychologizmu, a w wymiarze *stricte* literaturoznawczym – filologizmu. Idealizm pozostawał dla niego irracjonalną „duchologią”, niespełniającą rygorów postępowania naukowego. Jedyną jego zaletą był antypozytywizm, odległy jednak od empirii, którą ocalić mógł neopozytywizm. Ten z kolei został zdyskredytowany za zaprzeczanie autonomii nauk humanistycznych. Formalizm (choć różnie pojmowany) zasadniczo musiał „przejsć do drugiego stołu”. Zapewnił, co prawda, aparaturę pojęciową, która umożliwia efektywne badanie sfery wytworów kulturowych, lecz przy okazji nadmiernie oddalał się od problemów społecznych. Fenomenologia była natomiast stanowiskiem oddzielnym, które pozycjonowało się gdzieś między idealizmem a formalizmem. Wśród teoretycznych stanowisk pojawił się jeszcze katolicyzm, który był dezawuowany zarówno za brak naukowości, jak i antypostępowość.

Z tej analizy wynika, że habitus teoretycznoliteracki Żółkiewskiego składał się z troski o: 1) wyjaśniający i teoretyczny charakter literaturoznawstwa; 2) autonomię humanistyki względem nauk przyrodniczych; 3) naukowość postępowania badawczego, rozumianą jako oparcie w empirii i logiczną weryfikowalność sądów; 4) nowoczesne pojmowanie literatury,

⁶⁷ Tamże, s. 8.

czyli odzeganie się od naturalizmu i psychologizmu; 5) metodologiczne oparcie w aparaturze pojęciowej (w kontrze do tradycyjnych technik filologicznych); 6) systemowe pojmowanie kultury; 7) współmierność twórczości kulturowej i społecznej; 8) uwzględnienie w pracy naukowej celu zgodnego z ideałami społecznymi postępowej lewicy (czy raczej – przyswojenie koncepcji kultury partycypacyjnej całego społeczeństwa w nauce i kulturze).

Te wymagania spełniał tylko marksizm.

Bibliografia

- Baranowski Krzysztof (1977), *Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi*, Warszawa–Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Gosk Hanna (1985), *W kręgu „Kuźnicy”. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jakobson Roman (2020), *Mój futuryzm: wspomnienia, listy, szkice, wiersze, proza*, przeł. D. Ulicka, red. B. Jangfeldt, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Jangfeldt Bengt (2010), *Majakowski: stawką było życie*, przeł. W. Łygaś, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Kowalczyk Edyta (2009), *Michał Kalecki w polskiej i światowej ekonomii*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 17, s. 197–210.
- Kowalewski Janusz (1974), *Droga powrotna*, Londyn: nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej.
- Koźniewski Kazimierz (1997), *Wściekli, czerwoni encyklopedyści*, w: K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1944–1950*, Warszawa: Czytelnik, s. 83–206.
- Krasucki Eryk (2009), *Międzynarodowy komunista Jerzy Borejsza: biografia polityczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kula Witold (1945), *O program i jego wykonanie*, „Kuźnica”, nr 8, s. 1–2.
- Lisiecka Alicja (1973), *Mandaryni i gryzpiórki: wstęp do pamiętnika*, London: Polonia Book Fund.
- Mentzel Zbigniew (2020), *Leszek Kołakowski. Czytanie Świata. Biografia*, Kraków: Znak.
- Sokal Alan D., Bricmont Jean (2004), *Modne bzdury: o nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, A. Lewańska, Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Stradecki Jakub (1986), *Bibliografia prac Stefana Żółkiewskiego*, w: *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz, Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, s. 619–664.

- Tych Feliks [red.], (1975), *Archiwum ruchu robotniczego*, t. 2, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Ulicka Danuta (2020), *Rzut oka na nowoczesne polskie literaturoznawstwo teoretyczne*, w: *Wiek teorii. Sto lat nowoczesnego literaturoznawstwa polskiego*, red. D. Ulicka, Warszawa: Wydawnictwo IBL, s. 9–160.
- Wat Aleksander (1990), *Mój wiek*, t. 1, 2, red. C. Miłosz, L. Ciołkoszowa, Warszawa: Czytelnik.
- Wójcik Wiesław (2015), *Dwie drogi krytyki neopozytywizmu*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne”, nr 10, s. 60–75.
- Woroszyński Wiktor (1964), *Nasza łódzka młodość*, w: *Tranzytem przez Łódź*, red. I. Bołtuć-Staszewska, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, s. 130–152.
- Żabicki Zbigniew (1966), *„Kuźnica” i jej program literacki*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Żółkiewski Stefan (1945), *O Emilu Meyersonie*, „Kuźnica”, nr 9, s. 4.
- Żółkiewski Stefan (1945), *O sytuacji literatury i pisarza. Przemówienie na Zjeździe delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich w Łodzi dnia 27.X.1946 r.*, „Kuźnica”, nr 43, s. 1–3.
- Żółkiewski Stefan (1945), *O tak zwanej nieaktualności marksizmu*, „Kuźnica”, nr 1, s. 2–4.
- Żółkiewski Stefan (1945), *Polemika*, „Kuźnica”, nr 13, s. 8.
- Żółkiewski Stefan (1945), *Przechadzka filozoficzna po księgarniach londyńskich*, „Kuźnica”, nr 16, s. 1–3.
- Żółkiewski Stefan (1946), *List do Adama Ważyka*, „Kuźnica”, nr 5, s. 10.
- Żółkiewski Stefan (1946), *Nasi zagranicą*, „Kuźnica”, nr 7, s. 11.
- Żółkiewski Stefan (1946), *Nauka, filozofia, religia – krótka polemika*, „Kuźnica”, nr 4, s. 9.
- Żółkiewski Stefan (1946), *O ks. Konstantym Michalskim*, „Kuźnica”, nr 3, s. 2.
- Żółkiewski Stefan (1946), *O młodszym bracie – pamflet*, „Kuźnica”, nr 4, s. 2–3.
- Żółkiewski Stefan (1946), *Próżnowanie nad „Kapitałem”*, „Kuźnica”, nr 4, s. 5–6.
- Żółkiewski Stefan (1946), *Z Bergsonem, Dulską i Soplicą we Wrocławiu*, „Kuźnica”, nr 26, s. 1–2.
- Żółkiewski Stefan (1947), *Na marginesie XXV tomu „Nauki Polskiej”*, „Kuźnica”, nr 28, s. 7–8.
- Żółkiewski Stefan (1947), *Notatnik moskiewski*, „Kuźnica”, nr 6, s. 8–9.
- Żółkiewski Stefan (1947), *Ze wspomnień polskiego inteligenta*, „Kuźnica”, nr 3, s. 10–12.
- Żółkiewski Stefan (1948), *Dialog na Górze Piaskowej*, „Kuźnica”, nr 15, s. 1–2.
- Żółkiewski Stefan (1948), *Rozważania pierwszomajowe z zakresu teorii kultury i sztuki*, „Kuźnica”, nr 18, s. 1.
- Żółkiewski Stefan (1948), *Spór po rekolekcjach*, „Kuźnica”, nr 8, s. 2–3.
- Żółkiewski Stefan (1949), *Aktualne zagadnienia powojennej prozy*, „Kuźnica”, nr 4, s. 1–4, 8.
- Żółkiewski Stefan (1963), *O polityce kulturalnej PPR w latach 1945–1948*, w: S. Żółkiewski, *Przepowiednie i wspomnienia*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 258–360.

Żółkiewski Stefan (1974), *Na przykładzie „Kuźnicy”, „Pamiętnik Literacki”, nr 4*, s. 59–75.

Żółkiewski Stefan (1976), *Pola zainteresowań współczesnej socjologii literatury*, t. 1, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Żółkiewski Stefan (1983), *Próżnowanie nad „Kapitałem”, w: S. Żółkiewski, Cetno i licho: szkice 1938–1980*, Warszawa: Książka i Wiedza, s. 276–282.

The Avant-garde of Materialist Humanities: Stefan Żółkiewski's Theoretical and Ideological Debates in “Kuźnica”

Abstract

The paper discusses the development of Stefan Żółkiewski's theoretical and ideological position in the second half of the 1940s, analyzing his most important publications in “Kuźnica”. The author attempts to define the components of Żółkiewski's theoretical habitus in relation to specific trends in contemporary humanities, such as phenomenology, formalism, neo-positivism, idealism or neotomism. In this way, the paper identifies the basic components of Żółkiewski's scientific worldview (or, to use Henryk Markiewicz's term “ideogems”), which in the Polish humanities of that time correspond to Marxism.

Keywords: Marxism, theoretical literary studies, Stefan Żółkiewski, “Kuźnica”